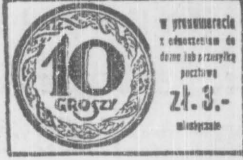


REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK RYNEK KOŚC SZYBKO KONTA P.K.K. Ceny 0/4 Za wstawienie ogłoszenia 25 gr. w 14 70 gr. w drobnych

Biblioteka Narodowa Warszawa

Biuletyn Białostocki



Polska polityka walutowa nie ulegnie zmianie

We czwartek nastąpiło urzędowe stwierdzenie stanowiska, jakiego wzięli walutowego rządów Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Ujęte to zostało w formie następującego komunikatu.

Dnia 1 października odbyła się na Zamku w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. I. Mościckiego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz, p. prezesa rady ministrów, gen. Sławoj Składkowskiego oraz pp. ministrów resortów gospodarczych konferencja informacyjna, która była dalszym ciągiem prowadzonych dotychczas rozmów wśród czynników kierowniczych w państwie.

Obecni na tej konferencji członkowie rządu stwierdzili, że w związku z obecną sytuacją na międzynarodowym rynku walutowym nie ma podstaw do zmiany dotychczasowej polityki walutowej.

Z kół miarodajnych, do których zwróciły się o szczegóły tej decyzji oświadczono nam, co następuje:

Zarówno niewątpliwa poprawa naszej sytuacji gospodarczej, jak też i fakt posiadania zorganizowanego już od szeregu miesięcy aparatu kontroli dewizowej — skutecznie odizolowały

naszą gospodarkę od wstrząsów monetarnych w innych krajach. Pozwala to również na zachowanie dużego obiektywizmu i bezwzględnej samodzielności w formułowaniu opinii i wniosków dla dalszego kształtowania naszej linii gospodarczej.

Losy marki niemieckiej

W kołach finansowych i gospodarczych przedmiotem dużego zainteresowania jest ostatnia deklaracja dr. Schachta, będąca wyrazem negatywnego ustosunkowania się rządu niemieckiego do dewaluacyjnych posunięć Francji. W kołach tych jednak podnoszą, że waluta niemiecka, jako pozbawiona bazy złota, już dawno przestała być walutą opartą na złocie i stała się walutą manipulowaną.

Marka niemiecka została już dawno wykreślona z listy walut rzetelnych. Ewentualne obniżenie paritetu złotego marki niemieckiej byłoby aktem czysto buchalteryjnym i nie miałyby żadnego znaczenia dla zagranicznych rynków walutowych.

Waluty innych państw

Gielda paryska w dalszym ciągu jest nieczynna. Notowania dewiz w Londynie i w Zurichu w dn. 1. b. m. nie wykazują żadnych większych i ciekawszych zmian. Na ogół

W dziedzinie handlowo-gospodarczej obniża walut bloku złotego stawia Niemcy przed olbrzymimi trudnościami eksportowymi.

Poniżej zaś od eksportu niemieckiego zależy całkowicie przywóz surowców do Niemiec, jasnym stają się trudności, jakie Trzecia Rzesza ma do przezwyciężenia.

Całkowity spokój na giełdzie warszawskiej

Na warszawskiej giełdzie pieniężnej nastąpiło wczoraj ostateczne uspokojenie. Zniknęły nastroje niepewności, wzywane wstrząsami walutowymi na Zachodzie Europy.

Wobec ogłoszenia komunikatu o decyzji powziętej przez naczelne czynniki państwowe, że nie ma podstaw do zmian w polskiej polityce walutowej oraz wobec otwarcia giełd w Paryżu i

Zurychu giełda warszawska odbyła zebranie w całkowitym spokoju. Po raz pierwszy na giełdzie warszawskiej zanotowano zdevaluowane kursy dewiz Paryża, Zurychu i Pragi, którymi dotychczas nie pokonywano transakcji wobec braku kursów orientacyjnych.

Kurs dewizy na Paryż określono na 24.80, a Zurychu na 122.60 i kurs dewizy na Pragę — 21.85.

Dewizy na Londyn w dalszym ciągu wykazują zniżkę, wobec spadku w stosunku do dolara, którego dewizy na giełdzie warszawskiej utrzymyły się nadal na poziomie niezmiennym.

W dziale pożyczek ostatek kursy dla papierów państwowych dolarowych natomiast pożyczki w walucie złotej lekko zwyższowały, zwłaszcza pożyczki zastawne i obligacje towarzystw kredytowych.

Wobec ogłoszenia komunikatu o decyzji powziętej przez naczelne czynniki państwowe, że nie ma podstaw do zmian w polskiej polityce walutowej oraz wobec otwarcia giełd w Paryżu i

Zurychu giełda warszawska odbyła zebranie w całkowitym spokoju. Po raz pierwszy na giełdzie warszawskiej zanotowano zdevaluowane kursy dewiz Paryża, Zurychu i Pragi, którymi dotychczas nie pokonywano transakcji wobec braku kursów orientacyjnych.

Kurs dewizy na Paryż określono na 24.80, a Zurychu na 122.60 i kurs dewizy na Pragę — 21.85.

Dewizy na Londyn w dalszym ciągu wykazują zniżkę, wobec spadku w stosunku do dolara, którego dewizy na giełdzie warszawskiej utrzymyły się nadal na poziomie niezmiennym.

W dziale pożyczek ostatek kursy dla papierów państwowych dolarowych natomiast pożyczki w walucie złotej lekko zwyższowały, zwłaszcza pożyczki zastawne i obligacje towarzystw kredytowych.

Z rąk junty powstańczej otrzymał gen. Franco władzę głowy państwa

BURGOS, 2.10.

We czwartek rano odbyła się w Burgos uroczystość przekazania władzy gen. Franco, który na mocy decyzji junty otrzymał władzę głowy państwa.

Uroczystość miała przebieg następujący: w wejściu do pałacu gubernatora wojskowego oczekiwał przybycia gen. Franco gen. Cabanellas. Przybywającego wodza powstańców zbrany tłum witał entuzjastycznie. Gen. Franco dokonał prze-

zjazdu oddziałów wojskowych, po czym udał się do sali tronowej pałacu w otoczeniu władz miejskich.

Otwierając posiedzenie, gen. Cabanellas oświadczył: w imieniu i na ty obrony narodowej przekazuję państwu władzę najwyższą w państwie. Władza ta przekazana zostaje państwu sercu hiszpańskiemu zgodnie z życzeniem narodu.

W odpowiedzi na to gen. Franco oświadczył: zwycięstwo jest po naszej stronie. Uratujemy ojczyznę, dźwigając ją. Potrzebujemy pracy wszystkich i jestem przekonany, że pomożecie mi. Niech żyje Hiszpania!

Następnie gen. Franco wyszedł na balkon celem powitania zgromadzonego tłumu, po czym wygłosił przez radio przemówienie do narodu hiszpańskiego. W mowie swej gen. Franco podkreślił, iż przyszyły rząd sierać se będzie o przywrócenie ładu społecznego, zapewnienie pracy wszystkim robotnikom. Wolność religijna będzie uszanowana. Z krajami zagranicznymi zawarte zostaną układy handlowe. Porozumienia te będą zawarte przede wszystkim z krajami, które nie będą pójwne polityce Hiszpanii. Z tymi, którzy walczą z naszą cywilizacją, nie może być żadnych stosunków.

O co jest oskarżony Adam Doboszyński

KRAKÓW, 2. 10.

Przybywającemu w więzieniu Doboszyńskiemu i towarzyszącemu do niego postanowienie sędziego śledczego na mocy którego rozstrzelanie zostało prowadzone przeciw nim dochođenje.

Doboszyński i tow. odpowiadają będa z art. 259 (przywłaszczenie cudzego mienia), z art. 223 (przebieg przeciw urzędowi użyteczności publicznej) i art. 167 (udział w bezprawie stworzonym związku zbrojnym).

Uczestnikom zaś mścienieckich rozróż kara więzienia do 10 lat.

Wolnomyslicielskie organizacje rozwiązane w całej Polsce

WARSZAWA, 2.10.

Komisarz Rządu p. wojewoda Jaroszewicz rozkazał wczoraj „Polski Związek Myśli Polskiej” przy ul. Kredytowej 16 wraz ze wszystkimi oddziałami w całym kraju.

Motywy decyzji była szkodliwa działalność Związku, zagrażająca bezpieczeństwu państwa.

Związek posiadał 20 oddziałów na prowincji, a naczelnego władcy stali prof. dr. Zygmunt Radliński oraz prof. Czarnocki.

Przeciw niektórym członkom Związku prowadzone jest dochođenje prokuratorskie.

W najbliższych dniach zostanie manowany likwidator Związku.

6 osób pod zawalonym barakiem Tragiczny wypadek koło Żywca

W miejscowości Presna, pow. żywieckim, wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek przy rozbiórce baraku, opuszczonego świeżo przez obok junaków.

W czasie rozbiórki barak zawalił się, grabież pod sobą 6 osób, a

to troje dzieci i 3 robotników.

Jeden z chłopców, Bronisław Sypia został zabity na miejscu. Dalszych 5 osób w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala w Żywcu. (zh)

Ofensywa koncentryczna na Madryt

150.000 powstańców pod dowództwem gen. Franco maszeruje na stolicę Hiszpanii

(Telefonom od własnego korespondenta)

PARYŻ, 2.10.

Radiościana powstańcza w Valladolid komunikuje, że na frontach w okół Madrytu, gen. Franco skoncentrował 150.000 żołnierzy, którzy po zakończeniu przygotowań rozpoczną operację wojennych już w tych dniach rozpoczyna generały szturm na Madryt. Armia ta wspomaganą jest przez 100 nowo-
czesnych samolotów.

Nad Owidio pojawił się samolot rządowy, który zrzucał na miasto 12 bomb. Wskutek wybuchów zabitych zostało 90 ludzi.

Kortezy pod opieką wojska

We czwartek odbyło się posiedzenie Kortezów, którego głównym punktem obrad miały być zarządzenia dla obrony Madrytu przed powstańcami. Nadzwyczajne posiedzenie to, tylko do przegłosowania votum zaufania dla rządu Caballero.

Parlament obradował pod troskliwą „opieką” wojska. W samym gmachu Kortezów jak i dokoła pałacu, a również na sąsiednich domach rozlokowane oddziały wojskowe z karabinami maszynowymi.

Evakuacja kobiet i dzieci z Madrytu trwa w dalszym ciągu. Wczoraj odjechało do Walencji i Barcelony 150 samochodów ciężarowych, wiozących dzieci z sierociniec, oraz rodziny mścienieckich.

Miasto było wczoraj dwukrotnie bombardowane przez lotników powstańców. W ciągu całego dnia kładły nad pozycjami czerwonych pod Madryt niekiedy samoloty gen. Franco, badając urządzenia obronne.

W głównej kwaterze gen. Franco w Talavera liczą się z dwiema możliwościami: albo wjechać czerwone pod Madryt i w samej stolicy stawia silny opór i wówczas zajęcie miasta nastąpi dopiero w połowie października, albo też wybuchnie w stolicy panika, która niewątpliwie powiększy 15.000 uchodźców przybyłych z Toledo, a wówczas Madryt padnie już w przyszłym tygodniu.

Według doniesień z Gibraltaru Mała Kanale znajduje się jeszcze w rękach czerwonych.

Wczorajsze bombardowanie miasta przez artylerię, a przede wszystkim samoloty, wyrzadziło wielkie szkody. W porcie bomby lotnicze uszkodziły rzdowa iód podwodna. Urządzenia portowe zostały przeważnie zniszczone.

Sowiecka pomoc dla Hiszpanii

MOSKWA, 2.10. Agencja Tass podaje, że zbiorczą na fundusz pomocy dla kobiet i dzieci w Hiszpanii przysłała

na dzień 2 października ogółem 14.011 tysięcy rubli.

Za zebrane pieniądze związki zawodowe nabyły żywność, którą wysłano do Hiszpanii na statkach „Newa” i „Kubań”.

Zbiórka trwa w dalszym ciągu.

Zderzenie elektrycznych pociągów



Wczoraj pod Warszawą nastąpiło zderzenie pociągów elektrycznej kolei dojazdowej. Szczegóły katastrofy na str. 4-cj

Krwawa owacja przed ślubem

Młoda para zraniona w drodze do kościoła

We wsi Kraszewice, powiecie radomskim, urządzono gorącą owację wyjeżdżającej na uroczystości ślubna do kościoła młoda para: Marianna Zdzierkównie i Bronisława Binkowskiego.

Na wiały strzelano z rewolwerów. Jedną z kul ugodziła młodą parę w kregosłup i klatkę piersiową

a druga Binkowskiego w przedramię prawej ręki.

Zdzierkównie w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala św. Aleksandra w Radomsku.

Z powodu niemięskiego postępowania zatrzymano Henryka Borczyka z Henrykowa pod Masłowicami. (h)

Naczelny Wódz rozpoczyna listę ofiar na budowę szkół

Z okazji rozpoczęcia „tygodnia szkoły powszechnej” Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz nadesłał Towarzystwu Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych odrębne pismo o następującej treści:

Cele, które swej pracy postawił Towarzystwo Popierania Budowy Pu-

blicznych Szkół Powszechnych musza pobudzić do ołiarności i współdziałania każdego Polaka, pracownice, by Narod polski był wielkim Narodem.

(—) Śmigły-Rydz, gen. dyw. Jednocześnie gen. Śmigły-Rydz przeznaczył 100 zł. na cele Towarzystwa.

Potiemkin zastąpi Litwinowa Marszałkowie czerwoni żądają dymisji sowieckiego komisarza spraw zagranicznych

(Telefonom od własnego korespondenta)

MOSKWA, 2.10.

Przeprowadzana czystka na najwyższych urządach sowieckich wolała prawdziwą panikę wśród dyplomaty Moskiewskich. Nikt z nich nie jest pewien, czy jutro nie otrzy ma dekretu o złożeniu go z urzędu.

Jak słychać z moskiewskich kołach dyplomatycznych po-
liczone są też dli Litwinowa, jako komisarza ludowego spraw zagranicznych.

Powszechnie spodziewają się, że po powrocie z Genewy Litwinów zostanie złożony ze swego urzędu.

Z pogłoskami tymi łączy się dymisja naczelnego redaktora „Journal de Moscwa” Rajewskiego, który był protegowanym i zaufanym Litwinowa. Rajewski był pewnego rodzaju łącznikiem między komisarzami spraw zagranicznych i dyplomatai oraz dziennikarzami akredytowanymi w Moskwie.

Ustąpienia Litwinowa domaga się pewna grupa poważnych osobisto-

ści sowieckich z marszałkami Woroszyłowem i Jegrowem na czele.

W kołach politycznych wymieniają już nawet nazwiska ewentualnych następców Litwinowa. Największe szanse zdaje się mieć protegowany Woroszyłowa Potiemkin. Mówią jednak również o możliwości powołania na stanowisko po Litwinowie Krestinskiego lub też Mikołajana.

Zwolnieni z Berezy po ustabilizowaniu cen cegły

Ceny cegły w rejonie podstolecznym zostały ustabilizowane na poziomie ustalonym w porozumieniu z właściwymi władzami przez

Związek Przemysłowców Ceramicznych, a mianowicie: z 40 w cegielniach dalszych i z 41 w cegielniach położonych w promieniu do 5 km. od granic miasta Warszawa, za 1000 sztuk loco cegielnia.

Wobec tego osadzeni w Berezie M. Szpaizman, Józef Mozenkis i J. Wieniec zostali z obozu odosobnionego w Berezie zwolnieni.

Blum w Genewie

GENEWA, 2.10. — Premier Blum przybył wczoraj do Genewy o godzinie 8.50 w towarzystwie szefa gabinetu i Paul Boncoura.

W Krynicy — śnieg

KRYNICA - ZDRÓJ, 2. 9. — Od kilku dni nastąpiło tu gwałtowne obniżenie się temperatury, a wczoraj spadł śnieg, pokrywając okolicę cienką warstwą.

Od planów do czynów

O zagospodarowanie krainy jezior augustowskich

Po zjeździe regionalnym w Suwałkach

Suwałki, w październiku / W sobotę i niedzielę odbył się w Suwałkach zjazd regionalny działaczy i miłośników Pojezierza Suwałsko - Augustowskiego.

Zjazd ten miał donieść znaczenie dla tej kresowej ziemi. Nie tylko bowiem powołał do życia organizację, która weźmie pod swoją opiekę Pojezierze i będzie czuwała nad jego rozwojem, ale ponadto sprzeciwiła wszystkie najbardziej żywcem potęgę tego kraju i sformułowała program, w którym zagadnienie racjonalnego rozwoju turystyki zostało szczególnie poważane z zagadnieniami gospodarczymi i pałacami sprawami oświatowymi i społecznymi.

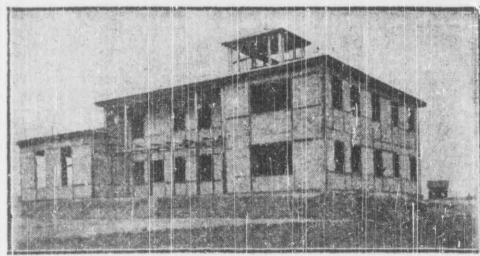
W zjeździe wzięło udział szereg osobistość, pochodzących z Suwałk, Kłajnowa, p. plk. Leon Koc, p. plk. Kuc, dr. Sławomir Dabulewicz, poseł Łazarski i znani działacze na Pojezierzu. Przewodniczył zjazdowy dyr. Gasiorowski. Z żywym zainteresowaniem przysłuchiwał się

obradom wojewoda białostocki p. Krittikis.

Zagadnienie racjonalnego rozwoju turystyki na Pojezierzu barwnie omówił plk. L. Koc, który m. in. podniósł zastrężenie suwałskiego oddziału Tow. Królowawczego, które w czasach ostatnich wywyczerło szereg szlaków turystycznych na Suwałczyźnie, buduje i planuje nowoczesne schronisko nad Wigrami, utrzymuje domy turystyczne w Suwałkach i czuwa nad ochroną przyrody w swoim regionie.

Dla należytego rozwoju turystyki na Pojezierzu konieczne byłoby pobudowanie odpowiedniego pensjonatu—hotelu nad brzegami jez. Necka, czym winno zająć się miasto Augustów.

Następnie upomniadanie Augustowa, który przestaje być już tylko miastem, a staje się powoli u zdrowiskiem, dostarczenie jego ludności dobrej wody, a ponadto konieczna jest rozbudowa pod względem turystycznym innych ośrodków nad dalej położonymi jeziorami (Serwy) i kanałem Augustowskim.



Nowobudujące schronisko turystyczne nad Wigrami.

Kapitałnym zagadnieniem stało się rozbudowa sieci drozowej na Pojezierzu, ochrona przyrody, opracowanie dokładnego planu zabudowy na terenach przyziornych.

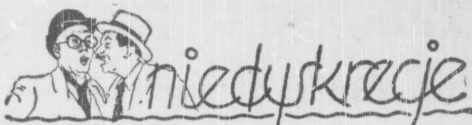
Po referatach dyrektora Banku Polskiego w Suwałkach n. W. Kruszczyński, który omówił sprawy gospodarcze i dyrektora S. Dabulewicza, który poruszył zagadnienie kulturalno - oświatowe, zjazd przyjął szereg rez.

Najważniejsze z nich mówiło o konieczności przebudowy gospodarki rolnej na Pojezierzu przez zmeliorowanie i odwodnienie pól, przedstawienie gospodarki zołowej na hodowlana i warzywna.

Ze sprawa ta wiąże się ściśle kwestia wyżywienia wstępującej z roku na rok ilości turystów i leśników przez dostarczenie im drobiu

nabiata, warzyw, owoców i t. d. Omówiono również sprawę przygotowania odpowiedniej ilości pracowników nowych metod gospodarczych. Podniesiono konieczność zwiększenia etatów nauczycielskich na Pojezierzu, powołania liceum meśkiego i żeńskiego w Suwałkach zmniejszenia ilości organizacji przez usprawnienie działalności najbardziej żywotnych i pożytecznych — a wreszcie postanowiono utworzyć muzeum regionalne Pojezierza Suwałsko - Augustowskiego o charakterze przyrodniczo - etnograficznym i historycznym.

Po tym zjeździe, który powołał do życia komisję organizacyjną Towarzystwa Rozwoju Pojezierza Suwałsko - Augustowskiego i uchwalił statut, w sercu miłośników Pojezierza wstąpiła wiara, że wreszcie rozwój tego kraju wejdzie na właściwe drogi.



Prawdziwa Jean Harlow



Platynowa gwiazda ekranu Jean Harlow, dopiero od paru tygodni może uważać swe nazwisko za prawowite. Dotychczas amerykańskie jej pary figurowały na nazwisko popółpocie w jej małych uszkach brama: Harlow Carpenter Rosson. Zwłaszcza to „Carpenter” — o poprostu znaczy: stolarz. Rosson — to znów „niepotrzebny” nabytek z jej byłego małżeństwa.

Już jednak przed zamążpójściem Jean Harlow zdecydowana była zerwać raz na zawsze z rodzinnym Carpenterem i być oficjalnie Jean Harlow, któremu to pseudonimowi zawdzięcza swój rozgłos wszechświatowy.

W Stanach Zjednoczonych zmiana nazwiska nie jest sprawą tak prostą, jak — dajmy na to — zmiana męża lub żony. Parę ładnych lat upłynęło, zanim platynowej diwie ekranu udało

się wreszcie obecnie uzyskać w sądzie kalifornijskim w Los Angeles zgodę na zmianę nazwiska.

W tych dniach właśnie Jean Harlow otrzymała wielkich rozmiarów dokument, stwierdzający, że pani Harlow Carpenter Rosson nosić ma odąd nazwisko Jean Harlow.

Nie skończyły się jednak na tym kłopoty pięknej artystki. Okazało się, że zachodzi potrzeba zamienienia wszystkich kontraktów, zawartych w latach ubiegłych przez Jean Harlow z przedsiębiorcami filmowymi, agenturami i managerami — naturalnie na jej dotychczasowe prawdziwe nazwisko.

Wymaga to sporo zachodów i pieniędzy.

Ale energiczna Jean krótko martwiała się z tego powodu. Szybko doszła do przekonania, że jest to najlepsza okazja do przeformowania lepszych dla siebie warunków, od czasu bowiem, gdy kontrakty te zawierała, popularność jej wzrosła, co powinno przecież wyrazić się w odpowiedniej sumie dolarów.

Argus.

Potworny zabójca

czterolatniej dziewczuszki

stanie przed trybunałem paryskim

Korespondencja własna

Parzy, w październiku. Sensacyjny proces Tych nie brak w Paryżu. Nie upływa miesiąc, by gazety nie donosiły wielkimi literami o tajemniczym zabójstwie, o zbrodni w sferce i t. p.

Alle proces, który rozpoczął się dziś przed sądem w Dion, różni się od tych wszystkich sensacyjny.

Różni się przede wszystkim wyrażonym okrucieństwem, z jakim po prostu zbrodnie.

I tym, że ofiarą tej zbrodni była mała, czteroletnia zaledwie, rozkoszna dziewczuszka o głowie pokrytej jasnymi kędziurkami.

Była, o czwórka oficera stacjonującego w Chamont.

Mieszkała z rodzicami w domku koło koszar wojskowych.

Nazywała się Nicole.

Pewnego kwietniowego dnia, w Wielki Piątek, mała Nicole bawiła się, jak codziennie, na podwórzu przed domem rodziców, a matka spoglądała na nią co pewien czas z okna.

W pewnej chwili nie dojrzała córki. Zbiegła na dół i przekonała się z przerażeniem, że mała znikła.

Poruszone całe miasto, policja, nic nie pomogło.

Dziecko zapadło się, jak kamień w wodę.

Powoli zaczęli się zgłaszać świadkowie. Znalazło się kilka osób, które widziały jasnowosę dziecko, upróżniane za rzeczkę przez jakiegoś młodego ciemnowłosego mężczyznę. Je-

den ze świadków, nielaska panna Geofrey, właścicielka sklepu z porcelaną, poznała nawet w tym człowieku klienta, który kupował od niej szklanki. Ta nie dopowiedziała do osoby nielaska go Gabriela Socyaya.

Socya jest poprosto urodzonym typem zbrodniarza.

Syn zamożnej i wykształconej rodziny (ojciec jego był archeologiem w Dion) Socya od wczesnej młodości zdradzał straszne skłonności. Dwukrotnie uwięziony za kradzież, raz za napad bankowy z bronią w ręku, był też raz oskarżony o gwałt pewnej dziewczynki, ale zwolniony z braku dowodów.

Mimo wykretów aresztowanego Socyaya nie udało się dowiedzieć, że to on zabił małą Nicole.

Nie przyznał się jednak do zbrodni i twierdził, że nigdy tego nie widział.

Tymczasem, w październiku, a więc w pół roku po zniknięciu dziecka, znaleziono w głębi lasu pod miastem zwłoki Nicole.

Lekarze stwierdzili, że śmierć nastąpiła na skutek pęknięcia czaszki pod wpływem uderzenia w głowę. Socya do końca się nie przyznał. Ale zbyt wiele jest dowodów jego winy, by można było wątpić.

Proces budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Obrona postanowiła opierać się na braku dowodów i będzie usiłowała przeprowadzić tezę niewinności.

I. Z.

Doniosłe zmiany

w podatku gruntowym

W najbliższym czasie ma ukazać się dekret Prezydenta Rzplitej, rozporządzący dotychczasowe przepisy byłych państw zaborczych o podatku gruntowym. Dekret ustalił na jednolity system zwolnień osobowych i przedmiotowych, podjął się opodatkowania grunty państwowe na całym terenie Rzplitej, oraz przewiduje zwolnienie od podatku gruntowego na okres lat 5 tych nieruchomości, które po poczynnieniu inwestycji zostały ostatnio

zagospodarowane.

Ponadto zmienione będą przepisy o zwolnieniu od podatku gruntowego lasów ochronnych w wypadkach, gdy lasy zostały uznane za ochronne zarówno z przyczyn przyrodniczych, jak i wojskowych, o ile jest ograniczone użytkowanie tych lasów. System obliczania dodatków komunalnych do podatku gruntowego ma zostać utrzymany bez zmian.

L. Rch.

Chleb podróżował!

Dlaczego mamy drogie mięso?

WARSZAWA, 2.10. W związku ze zwykłą ceną zboża została podwyższona cena pieczywa o 2 gr. na kilogram. Chleb razowy kosztować będzie obecnie 22 gr., stikowy 28 gr., biały piętowy 30 gr.

Wskazuje na to memoriał złożony

ny władzom przez organizację rzemieślniczo - wedlinarskie w sprawie kosztów uboju trzody chlewniej w Warszawie.

O ile cena wierzchy spadła od roku 1928 z 2.10 do 1.10 za kg. o tyle koszty uboju przeciwnie, uległy zwiększeniu.

Za ubój jednej sztuki wierzchy płaci się przeciętnie w Warszawie 15.30 zł. podczas gdy rzemieślnicy na obszarze województwa warszawskiego pobierają od 7 do 10 zł.

Więzienie... na dnie kieliszka

Oskarżony sam wydał wyrok na siebie

WARSZAWA, 2.10.

Józef Stepiński znajdując się pod dobrą datą, co przytrafiło mu się bardzo często, znieżył popijaniem trzody w publicznym lokalu.

W sądzie okrogowym ze skrucha przyznał się wczoraj do skłonności do kieliszka. Walczył na froncie, doznał kontuzji i później nie umiał sobie poradzić z pocągami od wódek.

Niestety, nie może się wyżyć tego zgnębionego nalogu — mówił.

Słysząc za prokuratorem, zaproponował, aby sąd umieścił Stepińskiego

na 2 lata w Choroszczy, gdzie leczyć są nalogowy alkoholizm.

Oskarżony prestraszony się.

— Proszę sądu — zawałał — ja mam dla waszego sądu lepszy sposób.

Proponuje, by wysoki sąd skazał mnie na najwyższą karę, jakie tylko w zawieszonym. Wtedy na dnie każdego kieliszka, gdy go będę miał do ust, zobaczę więzienie i odstawę z powrotem.

Sąd doszedł do wniosku, że może oskarżony ma rację i skazał go na dwa lata więzienia z zawieszaniem w wykonaniu kary.

K. Witkowicki
Czwarta
z lewej strony
Powieść

Na małżeństwo Juliczów spadł cios. Przed 22 laty adontowali oni dziecko, a matka, która so się wówczas wrzekała, teraz zgłosiła się o swe moralne prawa do dorosłej już panny Zuzi.

Juliczowie starali się z nią ułożyć, ale bez skutku.

Pani Gadeli (tak się obecnie nazywa prawdziwa matka Zuzi) postanowiła za wszelką cenę zdobyć swa córka z powrotem.

Każa ją, więc śledził przez wywiadówce.

— Cóż to za nieznośna dziewczyna, od dawna nie miałem tak trudnej roboty... i to jeszcze w taką psią pogodę...
Człowiek, który mówił tak do samego siebie półgłosem, stał w zagłębieniu bramy na rogu ulicy Kruczej i Hożej. Deszcz lał strumieniami, jak gdyby to nie był maj, tylko listopad; całkiem listopadowy wicher zimny i przeliskliwy wdzierał się w zagłębienie bramy i wstrząsał drobną postacią owego człowieka. Był to mizerny blondynek o wąsach jak wachy, o czarnej wionicy nie wiadomo czy od zimna, czy od alkoholu nosie i zapylonych niebieskich oczkach.

Głęboko wciągnęły na oczy filcowy, pople-

laty kapeluszy wyglądał, jak zmoczony łachman: z ronda jego kapłaty za kolnierz nieszczęśliwca zimne, jak lód, kropelki deszczu.

— Brz, jak paskudnie, buty mam pełne wody. I to w dodatku tak blisko od mego domu. Do Nowogrodzkiej kilkakrokwów. W domu ciepły pokój, gorąca herbata... Może zaryzykować? Skoro ta smarkata tak długo tam siedzi na jakiejś wizycie, to może posiedzi jeszcze pół godziny? A jak przez ten czas wyjdzie i stracej ślad do końca dnia? Przecież ta Amerykanka płaci mi za to, żebym jej opowiadał o każdej chwili dnia tej dziewczyny... Wydałoby się, że jestem niedokładny i wzięłaby kogo innego... A o zarobek coraz trudniej... Mogłaby ta idotka już wyjść z tego domu naprzeciwko... Która to godzina?

Zęzarek na zszinałej z zimna dłoni wskazywał 6-ta minut 20.

Człowieczek w mokrym płaszczu wyjął zgrabiałymi dłońmi z wewnętrznej kieszeni grubą, wytłuszczony notes i czytał zapisane ołówkiem literki. Ostatnie zdanie zapisane brzmiało: „O 4-tej minut 35 wychodzi sama do bramy numer 25 przy ulicy Kruczej, kieruje się na pierwsze piętro i wchodzi za drzwiami, na których nie ma tabliczki. Według listy lokatorów sprawdzono: mieszka tam urzędnik Piępiński z rodziną”.

— O 4.35, a teraz blisko wpół do siódmej. Ale siedzi na tej wizycie!

Schowal notes. Tak bardzo tęsknił do swego ciasnego, dusznego, przepchanego meblami i zapchanego dziećmi (miał ich pięcioro) mieszkanka na Nowogrodzkiej, że nieledwie czuł stale tam panujący zapach natfality i piżma, ciepło filcowych pantofli, wspaniałych na zmarznięte nogi i gorąco herbaty na języku.

W tej chwili z bramy naprzeciwko wybiegła młoda dziewczyna. Miała podniesiony

kolnierz od gumowego płaszcza i szyję owiniętą grubym, kolorowym szalem. Obok niej szedł wysoki, jasnowłosy chłopiec, a z drugiej strony dreptała mała, pulchna panienka.

Mizerny człowieczek przeszedł przez jezdnię i szedł tuż za nimi.

„Dobry Boże”, mówił do siebie, tym razem już tylko w myśli, „daj, żeby już teraz pojechała do domu. Żeby dzień dzisiejszy się dla mnie skończył...”.

Ale młoda dziewczyna, która szła pewnym krokiem, rozpryskując błoto swymi małymi, obutymi w grube pantofle stonami, nie domyślała się bynajmniej życzeń idącego za nią człowieka. I najwiedzionie nie myślała jeszcze o pójściu do domu.

Cała trójka skierowała się Hożą ku Marszałkowskiej.

„Jeżeli na Marszałkowskiej wsiądzie w 17 lub 25, to znaczy, że jedzie do domu i ja mogę zaraz wracać”, myślał z nadzieją mizerny wywiadówka.

Ale zaraz te nadzieje się rozwiły. Towarzystwo, złożone z trójki młodych, zatrzymało się na rogu Hożej i Marszałkowskiej. Do uszu siedzącego ich człowieka doleciały słowa:

— Wiesz najwycięż czas się zdecydować: do jakiego idziemy kina?

Słowa te powiedziała właśnie owa dziewczyna w nieprzemakalnym płaszczu, przyczyna uderki wywiadówki.

— Ależ Zuzi, przecież już postanowiliśmy, że idziemy na film z Clarkiem Gable — powiedział młodzieniec — ustąpiłem ci jak zwykle — choć sam wolałem Sylwii Sidney. Ale czego się nie robi dla kobiety, prawda panno Ago?

Ostatnie pytanie zwrócone było do małej, okrągłej panienki, która skinęła głową i powiedziała:

— A możemy tak poszli przedzi, bo leje

nienożliwie?

Z całej tej rozmowy mizerny człowieczek zrozumiał, że musi jeszcze przesiedzieć dwie godziny w kinie i wtedy jeszcze nie jest pewien, czy na dziś się skończyła jego udręka.

Zadanie jego było podwójne: chodziło o meliodowanie w ciągu kilku dni każdego kroku młodej dziewczyny z ulicy Lekarzkiej, a oprócz tego w miarę możności podsluchiwanie, jakie zamiary owa dziewczyna posiadała na najbliższe dni, które mają nastąpić. Bez tych wiadomości nie mógł się pokazać przed obliczem osoby, która go wynajęła.

Idąc zabloconą ulicą, tuż za trójką młodych, marzył o tym, jak zakomunikuje Amerykance jakąś ważną dla niej wiadomość i jak ona wyśmie z woreczka 100 dolarów i wręczy mu w nagrodę.

— Sto dolarów — myślał — przeszło pięćset złotych. Co bym zrobił? Za komorne zalegamy dwa miesiące, gospodarz już grozi, to dwa razy 75 — 150 złotych. Kazio nie ma butów. Wandzio trzeba by w tym roku wystąpić na wieś, po tym konkursu jest mizerna... Ja sam... mój Boże, ja sam... przecież Zosi się także coś należy...

Siedząc w ciemnej sali kina, tuż za plecami młodej dziewczyny, wyjął z kieszeni notes i przy słabym blasku, padającym od ekranu, zapisywał w rubryce „Wydatki służbowe”:

„Bilet do kina — 2 zł. 20 groszy”.

Na ekranie zwyciężył i uroczy Clark Gable wpiął wargi w usta przeliskniętej dziewczyny o anielskiej twarzy dziecka i zdziwionych oczach pod sztywnymi od tuszu rzęsami.

Jasnowłosy chłopiec, siedzący obok dziewczyny w nieprzemakalnym płaszczu, szukał jej małej dłoni szeptawca i nie mógł przestać krzesła.

„Wyraźnie, mam wodę w butach”, pomyślał z niechęcią mizerny wywiadówka.

D. c. n.

Tam, gdzie Kościuszko życie zakończył

Min. Beck inaugurował piękne muzeum pamiątek

Na ekranie życia

Moralność naszych czasów

Genewa, we wrześniu.
Pełna polskich pamiątek jest ta ma szwajcarska. Piękno tego kraju przyciągało naszych poetów i pisarzy — podczas gdy wygnancy polityczni znajdowali przytułek w tym klasycznym kraju azylu i wolności.

W Genewie pamiątkowe tablice pozwalają odnaleźć domy, w których mieszkali Słowacki i Krasiński. Mogły polskie Kościuszki. Rejtana i innymi świadczą wymownie, czemu się stała Szwajcaria dla bohaterów o wolności. Czasem gdzieś na ostroniu, zupełnie niespodziewanie, np. na górze Salvatora nad Lugano — można odkryć mogiłę polskiego powstańca.

Obecnie najbardziej wzruszająca dla serc polskich pamiątka w Szwajcarii znalazła godną opiekę i uratowana została dla historii. Dzięki staraniom poselswa polskiego w Bernie oraz dobrej woli ofiarom zapawiają władz Solury, w domu, w którym umarł Kościuszko, powstało muzeum pamiątek po Wodzu narodu.

W niedziele zostało ono uroczystie inaugurowane przez ministra Becka, a otwarcie jego było pięknym świętem polsko-szwajcarsko-amerykańskim, także i Stany Zjednoczone uczciły bowiem pamiętkę bohatera swych walk o wolność.

Przez szereg pięknych miasteczek szwajcarskich prowadził dro-

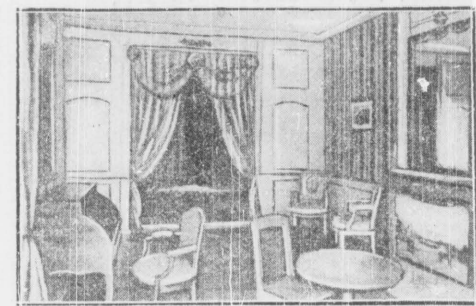
ga z Genewy do Solury. Ta niemiecka część Szwajcarii najwcześniej ma charakter, a miasta mają tu właśnie pełne uroki oblicze. Stare ulice i rynki, pełne podcieni, ganoków, daszków, ozdobione kłusielami i fontannami, nie zmieniły się w ciągu wieków. Zachwycają swoją architekturą, szczęśliwie łącząc północne motywy z niemieckimi z południowymi wpływami sztuki włoskiej. Jesteśmy tu na skrzyżowaniu wielkich cywilizacji i czujemy to.

Solura nie jest tu wyjątkiem. Miasto, którego historia sięga czasów rzymskich, zachowało po części swój charakter średniowieczny. Pełno tu jest pięknych zabudowań, a przede wszystkim dużo jest atmosfery dawnych czasów.

Na jednej ze starych ulic znajduje się dom, w którym Kościuszko spędził ostatnie trzy lata swego życia i gdzie 15 października 1817 żył zakończył.

W roku 1917, w stułecie śmierci bohatera, przybyło do Solury z całej Szwajcarii około tysiąca Polaków, jeszcze pobawionych ojczyzny. Dziś przybyłoby z wojennej Polski znajdująca tu już nie tylko dom, ale piękny zbiór pamiątek.

Oto pokój, w którym zmarł Kościuszko. Wedle zachowanego rysunku został zrekonstruowany z wielkim pieczywem. Obity jest taką samą materią, jak przed 120 laty. Gdzieś bowiem zachowały się



Pokój, w którym zmarł Kościuszko.

strzyżby obicia, które zostało rozdane na kawałki przez rodzaków, pragnących mieć pamiątkę po Kościuszcze i wedle tego kawałka o-zdobiono ściany pokoju.
Pokoje jest duży, pełen wdzięku. Łóżko stoi w kątku i pokój ma charakter saloniku. Wychyła się w nim wysoka kultura rodziny Zeltnerów, przyjaciół Kościuszki, u których dokonał żywota.

Obok zgrupowane są pamiątki, 3 muzea Solury i 10 polskich jak również wiele osób prywatnych wypożyczyło lub ofiarowało posiadane pamiątki po Kościuszcze.
Zgrupowane wiele ciekawych portretów wodza, siodła i uzdy jego konia, różne listy Kościuszki a przede wszystkim testament, spisany na krótko przed śmiercią i wiele innych rzeczy.

Miejscowe społeczeństwo szwajcarskie jest dumne z tego muzeum — dumne, że gościło Kościuszkę. To też uroczystość inauguracji wypadła imponująco. Wychyła się, ile serca włożyli w nią organizatorzy.

„My wolni Szwajcarzy i solurczycy witamy w nowym muzeum Kościuszki ze starymi uczuciami szacunku i przyjaźni odrodzona

Polsce, wolna republika polska i wolny naród Polaków” — oto był leitmotiv uroczystości, która stała się manifestacją przyjaźni polsko-szwajcarskiej.
Mówcy szwajcarscy przypomnieli, czym był Kościuszko dla Szwajcarii, stawiali go za wódr dla swego narodu. Jeden z nich przypomniał żywa dotąd w Solurze legendę o koniu Kościuszki, którego trzeba było sprzedać po śmierci jego pana, bo z przysięgi szwajcarskiej stał się każdym zebrać, czekać, aż dostanie ci jałmużnę. Obecnie jedna z ulic miasta nosi imię bohatera, w szkołach miejscowych dzieci będzie się uczyło, kim był i co zdziałał.

Min. Beck, inaugurując muzeum, wysłonił przemówienie, w którym podkreślił siłę wielkich ideałów, triumfujących w końcu zawsze przed brutalną siłą. I nieważne ci wszyscy — Szwajcarzy, Polacy, Amerykanie i inni, którzy zawiedli do muzeum w Solurze, odczuła potęgę tego ideału, któremu służył Kościuszko. Z tego kraju, leżącego w sercu Europy, promienować będzie rycerska, wolnościowa tradycja Polski.

Poco?

W ostatnich miesiącach przywieziono do Polski za 2 miliony złotych — niemieckich nici (t. zw. kordonków wycel).

W świetle informacji krajowej w wytwórców, jest to import całkowicie zbędny, gdyż krajowa produkcja pokrywa w zupełności zapotrzebowanie. Jak tedy rozumieć 2 milionowy wydatek na niepotrzebny przywóz?

Szklane domy

Na angielskiej wystawie budowlanej w Kensington oglądać można wszystkie części szklanych domów:
Szklana cegła, przepuszczająca światło, promienie słoneczne;
Szklane dachówki;
Szklane podłogi i sufity.

Szklane domy są już rzeczywistością, ale rzeczywistością bardzo luksusową, mało dla kogo dostępną.

Prawdziwie

Nie tylko jeździ się nam śpieszy, ale także jeździ chcemy odbyć podróż NAJWYGODNIEJ

gówninnymi podróżować samolotem!

P. Prezydent R. P. na Wystawie przemysłu metalurgicznego w Warszawie



P. Prezydent R. P. w jednym z pawilonów Wystawy.

Pan Prezydent R. P. w odczuciu swym przybył na teren Wystawy Przemysłu Metalurgicznego i Elektrotechnicznego.

Pana Prezydenta R. P. powitał komitet organizacyjny, w którego imieniu przemówienie powitańskie wygłosił prezes Piotr Drzewiecki.

Następnie Pan Prezydent R. P. w towarzystwie p. wiceministra komunikacji inż. Bobkowskiego odwiedził poszczególne pawilony.

Pana Prezydenta oprowadzali po terenie Wystawy prezes inż. Czesław Klamer, prezes inż. Piotr Drzewiecki, p. Przewoźski oraz prez. Antoni Dunin-Siepiński.

W międzynarodowej rodzinie metrologów

Polak — dr. inż. Rauszer

Dr. inż. Zdzisław Rauszer, dyrektor Głównego Urzędu Miar, został wybrany jedynogłosem przez międzynarodowy komitet miar w Paryżu na członka tego komitetu.

Międzynarodowy komitet miar, zgodnie z międzynarodową konwencją metryczną, do której należą obecnie 52 państwa, kieruje pracami metrologów i innymi międzynarodowymi biurami miar w Sewres i sprawuje nadzór nad pracami wywołanymi przez to biuro międzynarodowych prototypów podstawowych jednostek miar.

Międzynarodowy komitet miar składa się z 18 członków, każdy z innego państwa. Na członków komitetu powoływani są najwybitniejsi uczeni metrologów, dzięki czemu komitet ten stanowi pewnego rodzaju akademię metrologów. Przewodniczącym komitetu jest obecnie znany uczoney włoski, senator Vito Volterra.

Bez dozoru

Dziwny zbieg okoliczności — dwulicowa franka przepadła na żydowskie święto Sądowego Dnia.

Gdy w ubiegłą sobotę jeden z paryskich Rothschildów opuszczał synagogę na miesiąc pojawiły się właśnie dodatki nadzwyczajne z wiadomością o domowym posunięciu rządu.

— Ach! — westchnął bankier. — Tych Francuzów nie można zostawić samych nawet na jeden dzień!

Subtelna różnica

O księżniczce Julianie opowiada w Holandii poniższa anegdota, która ostro i specjalny posmak aktualności:

Małac pięć lat następnymu tronu zwiędła w towarzyszywie wychowawczyni ogród zoologiczny.

— Co to za zwierzę? — spytała zatrzymując się przed klatką lwa.

— To lew, król zwierząt! — brzmiała odpowiedź.

— A czy to tak prawdziwy król, czy tylko... księżniczka małżonek

Westchnienie Amerykanki

— Ciekawe jest życie u nas w Ameryce, szczególnie, gdy się na dużo dzieje. Po prostu nie starcza środków. Nie zdążyć jeszcze wykupić z rak ban-dytów jednego dziecka, a już drugie porywa!

Samolotem z Warszawy do Aten

Dziś otwarcie nowej linii lotniczej

Dziś Warszawa łączy się nowym powietrznym szlakiem komunikacyjnym z dalekimi Atenami. Ta prosta linia, stanowiąca idealny gościniec powietrzny między krajami bałtyckimi i bałkańskimi, a przebiegająca przez Polskę niemal w połowie swej olbrzymiej długości, wynosi na terytorium polskim 2,400 km.

Z racji geograficznego położenia Polski przypada jej w udziale zaszczytne zadanie realizowania połączenia międzynarodowego szlaku komunikacyjnego o ogromnym znaczeniu gospodarczym i kulturalnym.

Co raz to nowe odcinki powietrznego gościnca uruchamiania PLL „Lot”. W przebiegu ostatnich 6 lat, Warszawa łączyła się gestą siecią dróg z Europą. W r. 1938 została otwarta komunikacja powietrzna między Warszawą a Bukaresztem. W rok później między Warszawą a Tallinem. Jutro zostanie zrealizowany dalszy odcinek komunikacyjny Baltyk — Morze Śródziemne.

Bezpośrednio po uruchomieniu linii Warszawa — Ateny, rozpoczyna się prace techniczne oraz studia

badawcze nad otwarciem nowej linii lotniczej z Polski do Palestyny. W ciągu października odbędzie się na tym szlaku loty techniczne, a otwarcie nowej linii nastąpi prawdopodobnie 1 kwietnia 1937 r.

Nowe polskie połączenie z bliskim Wschodem jest niestychające ważne przede wszystkim dla przewoźniczości i gazet między Polską i Palestyną, w której dzisiaj już liczba emigrantów, zwiększająca się z roku na rok, przekracza 200,000 osób.

Na tym jednak nie kończą się zamierzenia PLL „Lot”. Projektowane jest otwarcie jeszcze szeregu nowych szlaków powietrznych, po których będą kursowały samoloty pod polskimi banderami.

Samolot, który dziś rano o godz. 9-jej odleci z Warszawy do Aten, zabierze pocztę lotniczą, przeznaczoną dla Grecji i do innych krajów w przedlecie przez Grecję.
Wszystkie przesyłki, przeznaczone do przewoźniczości w dniu 3.10. h. r., mają być ostemplowane przez Urząd Pocztowy Warszawa 19, w porcie lotniczym tylko specjalnym datownikiem z nadrukiem: „Pierwszy lot do Aten 3.10. 1936 rok”.

Brzegami Czarnej Morza Swastyka na plaży

Sześć razy dziennie, oprócz zwykłych pociągów, kursują między Konstanzą a jej plażami pociągi motorowe.

Gdy u nas o motoryzacji kolei zaczęto dopiero mówić — Rumunia, stojąca na ogół w dziedzinie kolejnictwa znacznie niżej od naszego stanu postępowania, już miała motorówki i już je puściła w ruch.

Jest rzeczą ważną, że pociągi motorowe zostały zupełnie zrównane pod względem ceny z pociągami zwykłymi: żadnych dopłat, żadnych zwłok! Przeciwnie pragnąc jak najbardziej demokratyzować pociągi motorowe — obniżono w lecie ceny o 50 proc. Każdy, kto kupi za 24 leje (około 85 groszy) bilet na przejazd z Konstanzą do Carmeiry Szwajcarii — dostaje powrót darmo, pod warunkiem, że kupi za 4 grosze nałepkę na bilet „Timbrul Aviatiei”.

Te nałepki widnieją zresztą wszędzie — na rachunkach restauracyjnych, na listach, na biletach do kina. Z groszowych dopłat tworzą się

sumy, za które Rumunia pragnie rozbudować swoje lotnictwo, dogmagające się zresztą dość gwałtownie modernizacji. Rumunia nie wstydzi się bynajmniej tego, że ściga podatkami i caki w wszystkich źródłach: kraj jest stosunkowo słabo zagospodarowany, ma wielkie potrzeby i wielkie ambicje. Trzeba wielu miliardów lei, by tym ambicjom sprostać.

Piękny znacz kasyna gry w Konstanz, stoi cicho i opuszcza. Dekret rządowy zakazuje gry w ruletkę, nożawil Konstanzę wieloletni starych gości i niemałego dochodu.

Nazekała więc wszyscy ci, którzy w Konstanzie i w Eforii utrzymywali się z ruletki, sarkając na takie „rygory”, natomiast spory odłam Rumunów z uznaniem podnosił energię rządu, który zdobył się na tak, bądź co bądź odważny krok.
— Ubył nam jeszcze jeden grzech główny — hazard — mówili mi je-

Czerkieska jazda



Podczas Międzynarodowego Turnieju Jeździeckiego w Wiedniu wywołała ogólną sensację karkołomne popisy jeźdźców czerkieskich.

den ze znajomych Rumunów — tak, jak z roku na rok maleje grzech inny — lapownictwo tępie surowo przez obecne władze...

Przez bulwary w Konstanzie sunie tam i z powrotem hałaśliwy, barwny tłum.
Oficerowie marynarki w białych mundurach, oficerowie pechoty, oficerowie kaperacji — dużo, dużo oficerów...

A między nimi — cywile i kobiety różnych ras i różnych narodowości Orętu; Rumuni o smagłej cerze, Grecyjni o podłożnych fiolkowych żrenicach, czarne, jak krak, Ormiani, Turcy, nie odznaczające się specjalną urodą.

W kawiarniach pełno przesyłać ludzi: ludzie piła kawę po tureku, grają w kości i leniwym wzrokiem patrzają przed siebie na brol rozpalonych żarem domów.

Medzy tłumem uwija się sprzedawcy orzeszków i pocztówek, na wielu fotografach nasza „Polonia”, stojąca wspaniała i wielka w porcie.
Huczy z oddali syrena. Na miasto zapada wiecior i z cypli błyszczy daleki promień z latarni morskiej, na tarasie kawiarni cygańska

Włosek ten i przytoczone cyfry smutnym światłem ukazują moralność naszych czasów. Są to czasy największej w dziejach przestępczości.

W ostatnich miesiącach przywieziono do Polski za 2 miliony złotych — niemieckich nici (t. zw. kordonków wycel).

W świetle informacji krajowej w wytwórców, jest to import całkowicie zbędny, gdyż krajowa produkcja pokrywa w zupełności zapotrzebowanie. Jak tedy rozumieć 2 milionowy wydatek na niepotrzebny przywóz?

Szklane domy

Na angielskiej wystawie budowlanej w Kensington oglądać można wszystkie części szklanych domów:
Szklana cegła, przepuszczająca światło, promienie słoneczne;
Szklane dachówki;
Szklane podłogi i sufity.

Szklane domy są już rzeczywistością, ale rzeczywistością bardzo luksusową, mało dla kogo dostępną.

Prawdziwie

Nie tylko jeździ się nam śpieszy, ale także jeździ chcemy odbyć podróż NAJWYGODNIEJ

gówninnymi podróżować samolotem!

Id.

Mecz Polska - Dania

Jubileuszowym spotkaniem

naszej reprezentacji

Skład piłkarskiej reprezentacji Danii na niedzielny mecz z Polską w Kopenhadze przedstawia się następująco: S. Jensen (Baldklubben 93), Hensen (Akademisk Boldklub), O. Jørgensen (AB), Andersen (Boldklub 03), Sarvick (Aalberts), Jensen (Frem), Soerberg (Frem), Kleven (Akademisk Boldklub), P. Jørgensen (Frem), Uldaler (Boldklub 93), Thielens (Akademisk Boldklub).

Sędzią meczu będzie p. Peters (Berlim). Zawody odbędą się na stadionie Tjørnsparck, mozymym pomieścić ok. 50 tys. widzów. Drużyna polska przybędzie do Kopenhadgi w piątek wieczorem o godz. 18 m. 15.

Zainteresowanie meczem jest bardzo duże. Prasa danjska podkreśla rejonowy wynik uzyskany przez Polskę w meczu z Niemcami i jej sukcesy na Olimpiadzie. Dziennikarze miejscowi oceniają wartość naszego zespołu na 4 sędzię własnych sportowców berlińskich, przenosiąc uwagę na zupełną równość w której zwycięstwo może być kwestią jedynie większego szczęścia.

Mecz rozpocznie się w niedzielę o godz. 13.30. Będzie to 75-ty, a zatem jubileuszowe spotkanie naszej piłkarskiej reprezentacji.

Uważanie marszu narciarskiego

szlakiem Marszałka Żulów - Wilno

Komisja sportowa Polskiego Związku Narciarskiego uchwaliła wyniki teoretycznego nierozstrzygniętego marszu narciarskiego szlakiem Marszałka Żulów - Wilno, rozstrzygnięto w dniach 22 i 23 lutego r. b. a zakończono przyznaniem nagrody przechodniej drużynie Związku Strzeleckiego z Zakopanego.

23 lutego r. b. a zakończono przyznaniem nagrody przechodniej drużynie Związku Strzeleckiego z Zakopanego.

„Chory” Puncец grał

na meczu Czechy - Jugosławia 6:0

W Pradze zakończony został mecz tenisowy Czechosłowacja - Jugosławia. W ostatnim dniu meczu pokonał Puncец 6:2, 6:1, 6:1, a Caska wygrał z Pallada 6:4, 7:5, 6:0. Ostatnie zwyciężczyli Czechy.

na meczu Polska - Jugosławia zwyciężył, że odwołanie nastąpiło z powodu choroby Punceca, a tymczasem w tym dniu, w którym degiza została nadana, Puncец grał w Pradze.

Jest rzeczą godną uwagi że Związek Jugosłowiański denuncjuje do Pol. Zw. Lawn-Tenissowego o odwołaniu terminu.

4 dzień mistrzostw jeździeckich Polski

W czwartym dniu zawodów konnych w Lublinie rozegrano konkurs o warty sztychki.

„Rysia”: 4-ta, 5-ta i 6-ta nagrodami podzielił się m. Maria Zwierzchowska na „Ursule”, p. Karol Dickenhagen na „Turku” i p. Henryk Strzeszewski na „Banzair”.

Parcours obejmował 15 przeszkok wysokości 1,20, szerokości 3,50 metr.

Hipopotamy w Warszawie

Zwycięzcą p. Strzeszewski na „Owadzie” przed rtm. Sokolowskim na „Aus tri”, kot. Dabekim-Nehrllichem na „Aus tri”, kot. Ksieniu”, por. Skulczem, por. Bil- kowam, kpt. Biliszkim i rtm. Kawekiem.

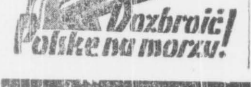
Do Warszawy przybyły onegdaj w południe pociągiem ze Zbyszyna 2 hipopotamy, przetransportowane z Ogród Zoologicznego.

W konkursie dla jeźdźców cywilnych zwyciężył również r. Strzeszewski na „Owadzie”, druga i trzecia nagroda na dzielił się p. Stanisław Grabanowski na „Gembuste”, p. Strzeszewski na

„Olbrzy nie zwierzęta przetransportowa- no w specjalnie skonstruowanych pa- kach.

Wczoraj o godz. 1 po poł. w obecności przedstawicieli firmy Hagenbeck, która dostarcza warszawskiemu Zoo te cenne zwierzęta, jaki zostały otwo- rzone i dyrektoła ogrodu przyjechał hi- popotamy.

Znalazł one pomieszczenie specjal- nie przystosowanych budynka „h.



K. NORDEN Powieść

Kariera Władki Brzskówny

Mieszkanie zastał puste. Ela jeszcze nie powróciła. Nie zabrał się dzisiaj do przygotowywania kolacji, jak to uczynił wczoraj. Nie myślał o jedzeniu. Przemierzał niewielki pokój dużymi, nerwowymi krokami. Nasłuchiwał, czy nie obraca się klucz w zaskrasku.

Wzrok tak jakoś dziwnie nieruchomo utkwił w jej twarzy.

— Czy ci się to nie podoba? — Chędy mi się nie podobało, to nie ma żadnego znaczenia. Twoja wola... Już ci powiedziałem, że człowiek nie ma prawa decydować o losach innego człowieka.

Mówił to w ten sposób, że Eli wzdryła się, iż ma przed sobą jakiegoś zupełnie nowego, nieznanego człowieka.

— Dziwny ty jesteś, Włodzim. Właściwie nigdy nie wiadomo, co naprawdę myślisz.

— Albo to można przeniknąć myśli innej istoty... Czy ja wiem, czy ja wiedzieć mogę, co ty myślisz?

— Nie rozumiem cię, Aluzie, niedomówienia... Czy ty podejrzewasz mnie o co?

— Ależ nie... Tylko... — Urwał. Nie chciał indakować, ale dałby wiele za to, żeby mu Ela sama powiedziała o Wardenkim i Wylumaczyła, że to było przypadkowe spotkanie. Ona jednak, nie domyślając się, jak le podejrzeń i dręczy Włodzimierza, nie wspominała o tym ani słowa.

— No dosyć już tego filozofowania, a teraz trzeba przystąpić do kolacji.

I poszła do kuchni, pozostawiając męża sam na sam z przyrzymi myślami, które jak jadowite muchy obsiadły mu mózgi.



Dziewczęta z okolic Spandau, w pięknych ludowych kostiumach obserwują wojsko wracające z manewrów

PHILIPS STEREOFONICZNY RAYO RADIO 28.40 WARSZAWSKIE SOBOTA

7.40 Muzyka z płyt. 8.30 Audycja dla kobiet. 11.30 „Nadawczy mikrofon w nowej szkie- 11.57 Sygnal czasu 12.03 „Przegląd polityczny prasy”, 12.23 Kon- 12.03 „Przegląd polityczny prasy”, 12.23 Kon- 12.03 „Przegląd polityczny prasy”, 12.23 Kon- 12.03 „Przegląd polityczny prasy”, 12.23 Kon-

Warszawskie miągawki sądowe

Tramwaj w konfiturach Walka na słodką broń

— Czy oskarżony Popielek Michał przyznaje się do winy pobicia poszkodowanego Moczulskiego w tramwaju nr. 17 — zapytał sędzia zbrodki krapkę, dawno nie gołose go brucha o włosach w artystycz- tym nieładzie.

nusi, a słońkiem pana Moczulskiego w ciemni.

— Nie uczesany pan odrzekł pory- wco:

Ma się rozumieć szkło nie wy- trzymało, właśnie wyskoczyli, zale- 11 temu panu całe oblicze, półkoszul- lek, krawat i jasne marynarkie.

— Do pobicia się przyznaje, ale do winy nie, bo ten ów poszkod- wany osobnik pierwszy zaczął.

Wszystcy pasażerowie twarzą mieli w czerwone kropki, a żona wygładzała tak, jakby ją kto na olej nie zaciągnął czerwona farba.

Jechałem z żoną z prowincji od teściów. Przed wiekiemśm dworem wsiadłem do siedmiemastki.

Ma się rozumieć serce się ściśnię- ło kobiecie, ak zobaczyła, że jej właśnie po całym tramwaju się roz- pryski i krzykła głosem wrzaszą- cym.

Ja trzymam w jednej ręce waliz- kie, w drugiej oceaner, a żona da- je mi jeszcze pod pachę słoik z wiśniami.

— Jak nie ma wiśni, niech nie będzie i ma! Jak n'ema ma! 11, niech nie będzie i agrestu.

— Andzia — mówię — weź ode mnie kochanie ty moje, konfitury, bo mogę upuścić i będzie odpo- wiedziałam za zanieczyszczenie pa- sażerów.

I jak nie gwizdnie małe w leś ma licamy, jak n'ie poprawi z drugiej strony słońkiem agrestu, jak nie dołoży z wierzchu gałkierkiem po- ziołek. Zrobiła się sódoma i gomo- ra.

— Ale ona, jak to ona, od razu do- ła z pyskiem wyskoczyła, że póżniak jestem i w niczem jej słab- szej kobiety wyreczy nie chce.

Tramwaj wygiadał jak ślachta na Solcu, a podróżni jak naleśniki z konfiturami.

— Kiedy tak, to stul mordę na- 11 dożyła i jędziem dalej na twoje re- zykie — mówię i czekam co z tego będzie.

Ma się rozumieć, że ja pierwszy zszedł?

Przejechaliśmy dwa przystanki, a tu w tramwaju coraz ciśnieć się robi. Koło mnie stał facet z odci- 11 kami. Właśnie ten ów pan Moczul- ski. Tak się zdarzyło, że ktoś ma wiaził na jednego, a ten jak nie krzy- 11 kanie:

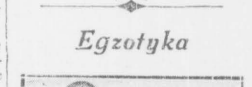
Sad po krótkim namyśle przy- 11 znął częściowo rację panu Popiel- kowi, gdyż jakkolwiek uznał jego winę, kary żadnej nie wymierzył, bowiem poszkodowany dopuścił się prowokacji

— O rany, mój odcisk i lu mnie w- szędzie.

WIECH

— Na razie nie wiedziałem o co się 11 rozchodzi i patrze na niego ze żdzi- wieniem, ale kiedy widzę, że sobie najsłodszej gazecie wymijnie i za- 11 czytna czytać pytam się.

Egzojtyka



— Właściwie o co szanownemu 11 parfu się rozchodzi i dlaczego ty z- tego, ni z owego grzejesz pan ob- 11 cych ludzi w mordę.

Handlarze uliczni w Guatemala noszą 11 na sobie z nieślachną częstością 11 cały kramik z zarnkami.

— A jakim prawem upuszczasz 11 mnie pan słoik na nogę?

— Żebyś pan tak cholery dostał 11 jak ja słoik upuściłem. Z Solaczec- 11 wa konfitury wleżę w szklaniem 11 naczyniu i będę ich upuszczał. Prze- 11 cież byś się zbit i żony praca by się 11 zniarmowała. Logiki pan nie ma- 11 sz.

— Pan Moczulski obraził się na 11 mnie i od razu na ostro:

— Czego nie mam lubowie? — się 11 pyta.

— Logiki, petaku! — powtarzam.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

— Cofnij pan to słowo,

— Nie chce.

Nauka dzieci zamiejskowych

Ministerstwo Spr. Wewnętrznych stwierdziło w piśmie okólnym, że szereg zarządów miejskich domaga się od rodziców dzieci szkolnych, zamieszkałych poza miastem, opłat za naukę dzieci w publicznych szkołach powszechnych III stopnia, utrzymywanych przez to miasto. Od uiszczenia tych częstokroć wysokich opłat, uzależnione jest prawo uczęszczania dzieci do szkół.

Nie kwestionując formalnych podstaw prawnych do poboru

tych opłat, ministerstwo wezwalo jednak związki samorządowe do indywidualnego traktowania obowiązków uiszczenia opłat za uczniów z obcego obojdu, a w każdym razie nieuzależniania prawa dzieci do uczęszczania do szkół wyższego stopnia od uiszczenia opłat.

Nominacja inż. Barańskiego

Na skutek zarządzenia ministra przemysłu i handlu pełniącego obowiązki dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie inż. Władysława Barańskiego został mianowany dyrektorem tejże Izby z dniem 1X.r.

Dyr. Barański kieruje agendami Izby od czasu powołania prof. Zawadzkiego, jej pierwszego dyrektora, w skład rządu.

Wystawa fotografii Marsz. Piłsudskiego

Zarząd oddziału P.C.K. i Zrzeszenia pow. Zw. Pracy Ob. Kobiet urządził pod protektoratem p. Wojewody wystawę fotografii Marszałka Piłsudskiego, która cieszyła się ostatnio wielkim powodzeniem w Krakowie. Otwarcie wystawy odbędzie się w niedzielę 4 b.m. o godz. 12-tej w sali Wydziału Powiatowego (Starostwo Powiatowe—ul. Sienkiewicza 28 A).

Rezygnacja prezydenta m. Grodna

P. ppuk. Wiktor Misky zgłosił rezygnację ze stanowiska prezydenta miasta Grodna i wyśtawował odpowiednio pismo do Rady Miejskiej, podając w motywach rezygnacji, że z dniem 31 października kończy mu się termin urlopu z wojska.

Wybory nowego prezydenta Grodna odbędą się prawdopodobnie w listopadzie.

Komisje Rady Miejskiej

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji finansowo-budżetowej Rady Miejskiej, na którym rozpatrzono szereg spraw w związku z najbliższym posiedzeniem Rady. W poniedziałek, 5 b.m. odbędzie się posiedzenie komisji techniczno-gospodarczej.

Na robotach publicznych

Według danych Zarządu Miejskiego w dniu 29 ub. miesiąca wydział techniczny przy kanalizacji, regulacji Białej, robotach na szosie Suprańskiej, ul. Wołodyjowskiej i t. d. zatrudnił 270 robotników fizycznych i 35 pracowników umysłowych.

Z ramienia wydziału gospodarczego pracowało 41 bezrobotnych.

Co komu życzyć?

Październik nie jest podobny do maja, posiada jednak tę wspólną z nim cechę, że jest miesiącem liczących imienia. Gdy w maju składamy życzenia Zygmuntom, Florianom, Stanisławom, Zofiom, Feliksom, Juliom, Filipom i t. d. to w październiku gratulujemy Franciszkom, Arturom, Wincentym, Edwardom, Jadwigom, Teresom, Lucyom, Ireonom, Ewarystom, Tadeuszom.

I czegoż im życzyć?

Oczywiście — zdrowia, szczęścia, pomysłowości i... wygranej na Loterii. Na spełnienie pierwszych trzech życzeń niewielki wpływ wywrzeć możemy, musimy się ograniczyć do pomagania przeznaczaniu, którego zresztą nie znamy. Natomiast nie jest dla nas tajemnicą przyczyna, dla której możemy wygrać: przyczyna ta jest miażdżycę posiadanie losu, który daje nam możliwość wzięcia udziału w grze. Dalszy dowód na to, że to właśnie dobro, gdybyśmy mogli nie wywołać sami tej przyczyny.

Co do skutków, to o nich będziemy mogli przekonać nie długo, bo 22 b.m. rozpocznie się ciągnięcie pierwszylasy trzydziestylatniej Loterii Państwowej i potwa cztery dni.

Kursy Techniczne

Otwarcie czwartego roku pracy na tutejszych Kursach Technicznych odbędzie się dla wszystkich grup zawodowych w dniu 6-go października r. b. (wtorek) o godz. 19 tej.

Kursy Techniczne umożliwiają słuchaczom nabycie wiedzy zawodowej i uzupełnienie wy-

kształcenia, a przez to łatwiejsze uzyskanie lepiej płatnej pracy. Tak instytucje rządowe, jak i prywatni przemysłowcy dają pierwszeństwo absolwentom kursów.

Zarząd Kursów Technicznych ma zamiar w bieżącym roku szkolnym zaprosić z Warszawy i innych centrów przemysłowych kilku specjalistów celem wygłoszenia prelekcji w różnych grupach zawodowych.

Kto z kandydatów jeszcze się nie zapisał, winien to we własnym interesie jak najrychlejsze uczynić. Opłaty na kursach minimalne. Zapisy przyjmuje kancelaria kursów (ul. Pierackiego Nr. 6) od 10 tej do 12-tej i od 17-tej do 20-tej.

Nowy zarząd Pow. Zrzeszenia Zw. Pracy Obyw. Kobiet

W sali Wydziału Powiatowego w obecności p. wicestarosty Dziembowskiego i 30 delegatów oddziałów odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Powiatowego Zrzeszenia Zw. Pracy Obyw. Kobiet.

Po sprawozdaniach zarządu i poszczególnych oddziałów na wniosek komisji rewizyjnej zgromadzenie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorium, po czym do zarządu zostały wybrane:

P. Zofia Szagouna (przewodnicząca) p. Wanda Ryderowa i Wanda Wilczyńska jako wiceprzewodniczące; jako członkinie — pp. Eugenia Grinano, Małgorzata Piwowońska, Helena Rutkowska i Aleksandra Sudnikówna. W skład komisji rewizyjnej weszły: p. Halina Lamparska i Jadwiga Gólkówna.

Sfałszowanie świadectwa szkolnego

Mieszkaniec wsi Zastocze (gm. Krypno) Leon Kaczyński, ubiegając się o przyjęcie w charakterze ochotnika do wojska, przedłożył świadectwo szkoły powszechnej, wykrabując wyraz „trzy” (oddziały) i wpisując w to miejsce wyraz „cztery”, po czym złożył to świadectwo władzom wojskowym w Białymstoku.

Sprawa została skierowana do Sądu Okręgowego.

Z kroniki policyjnej

Józefowi Łopacińskiemu mieszkańcowi Sawina (gm. Stelmachowo) skradziono podczas kolacji w piwni Aleksandry Solowejowej (Dąbrowskiego 14) 40 zł. Jak się okazało, kradzież tej dokonał Antoni Deles (Choroszcz) towarzysz Łopacińskiego.

Podczas rewizji w mieszkaniu Marii Lenczewskiej (Młynowa 51) znaleziono na strychu ukryty radioaparatus firmy „Echo”, podejrzanego pochodzenia.

Podczas pobytu w szkole tańców Ulickiego (Czestochowska 1) Aleksandrze Rogalównie skradziono 8 zł. z torebki leżącej na fortepianie.

Tadeusz Wasilewski (Kolejowa 16) zameldował policji, że z ogrodu przy ul. Kolejowej skradziono mu kajak, wartości 40 zł.

Stanisław Zalewski (kapral) zameldował, że na Rynku Kosciuszki podszedło do niego 2-cho nieznanych młodzieńców, którzy powołując się na rzekomą znajomość z wojska, zapraszali go do restauracji, zapytując przytem, czy ma pieniądze. Kiedy Zalewski pokazał 20-złotowy banknot, jeden z nich wyrwał mu go z reki i zbiegł.

W ogrodzie Piotra Arciucha (Fabryczna 89) uwiązono 17 krzaków tytoniu, który rości między warzywem.

Zjednoczenie b. formacji wojskowych na Wschodzie

Polaków i formacji wojsk polskich w Finlandii.

Przewodniczącym tymczasowego zarządu obrany został p. wojewoda Władysław B. Nacioncznikoff-Kluskowski. Pozatem w skład zarządu weszli członkowie: plk. W. Podgórski, plk. B. Sikorski, ppłk. Z. Belina, Prądmowski, p. A. Piotrowski i p. M. Kołaczowski.

Zarząd tymczasowy będzie reprezentował na zewnątrz wszystkie związki oraz decydował w ich sprawach organizacyjnych. Nadto zarządowi tymczasowemu przysługują prawo kooptowania przedstawicieli innych istniejących związków i grup b. wojskowych formacji wojsk polskich na wschodzie, które zgłosiła swe przystąpienie.

Byli żołnierze powyżej wymienionych formacji, którzy pragną bliższych wyjaśnień w tej sprawie, mogą się zgłaszać do zarządu „Okręgu Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego” (ul. Zwirki i Wigury 2) w każdy piątek od godz. 18-tej do 20-tej.

Co się stało z balonikami?

Podczas „Tygodnia L.O.P.P.” odbył się na placu Wyzwolenia konkurs baloników. W konkursie tej brało udział 175 osób. Do każdego balonika przywiązana była pocztówka z numerem nadawcy, adresem L.O.P.P. w Białymstoku oraz prośbą do znalazcy o wrzucenie pocztówki do najbliższej skrzynki pocztowej.

Co się stało z balonikami — niewiadomo. Dotychczas niema o nich żadnych wieści.

Młodzież na Wystawę Metalową

Jak już donosiliśmy, w dniu 5 b.m. wyruszył pociąg uczniowski na Wystawę Metalową w Warszawie. Wczoraj upłynął termin zgłoszeń poszczególnych szkół. Ogółem zapisało się na wycieczkę 799 uczniów i uczennic.

Rewja Mody

W niedzielę dn. 4 b.m. o godz. 4.30 po poł. w teatrze „Palace” odbędzie się warszawska rewelacyjna Rewja Mody z udziałem największych firm stołecznych.

Dom Modelowy „Villars” (suleńskie), M. Apfelbaum i S-ka i „Revell” (futur), Maison Gustawa (kapelusze), Barocco 60 i Manon 9999 (pończochy), Chłuski i Piotrowski pod firmą „Alex” oraz A. Zaremba (stroje meszkie), Universite de Beaute, „Ce-dib” (kosmetyki), „Inecto Paris” (farba do włosów), „Luminex” (pluk do włosów).

Toalety prezentować będą warszawskie premiowane piękności.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru (R)

Kup los

1-jej kl. 37-jej Lot. w szczęśliwej kolekturze

Ł. Cukierman,
Marsz. Piłsudskiego 11

gdzie w 35-jej Lot. padło:
Zł. 100.000 na nr. 30957
" 10.000 " 114611
w poprzednich zaś loteriach kilkadziesiąt większych wygranych na sumę kilkuset tys. zł.

Podatki płatne w październiku

Izba Skarbowa przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w m-cu październiku 1936 r., płatne są następujące podatki:

1) do 25 października państwowy podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w miesiącu wrzesniu przez przedsiębiorstwa I i II kat. handl. oraz przedsiębiorstwa przemysłowe od I-V kat. prowadzące prawidłowe księgi handlowe tudzież s-ki akc., s-ki z o. o. o., spółdzielnie i inne przedsiębiorstwa obowiązane do publicznych sprawozdań.

2) do 25 października r.b. zaliczka na podatek przemysłowy w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w ubiegłym kwartale przez pozostałych płatników prowadzących prawidłowe księgi handlowe, a nie obowiązanych do publicznych sprawozdań.

3) do 15.X 1936 r. III zaliczka kwartalna na podatek od obrotu, od płatników, nieprowadzących ksiąg handlowych,

4) podatek dochodowy od uposażen służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w terminie dni 7 po upływie miesiąca kalendarzowego, w którym nastąpiła wypłata doko-

nana przez służbodawcę,

5) specjalny podatek od wynagrodzeń wypłacanych z funduszy publicznych w terminie dni 7 miesiąca kalendarzowego następującego po miesiącu podatkowym,

6) do 15 października r.b. II rata podatku dochodowego z tytułu akumulacji uposażen służbowych,

7) do 31 października 1936 r. II rata podatku od lokali za 1936,

8) do 5 października podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę w czasie od 16-30 września r.b. do 20 października 1936 tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę w pierwszej połowie października 1936 r.

Nadto płatne są w październiku r.b. zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w październiku tudzież podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu.

„W służbie Marszałka”

Staraniem niedawno powstałego w Białymstoku oddziału „Samopomocy Społecznej Kobiet” odbędzie się w dniu 18 b.m. odczyt mjr. Lepeckiego, b. adjutanta Marszałka Piłsudskiego.

Mjr. Lepecki niedawno powrócił z Syberji, gdzie badał teren, na których przebywał Piłsudski na wygnaniu w latach swej młodości.

Niewątpliwie odczyt p.t. „W służbie Marszałka” wzbudzi wielkie zainteresowanie w naszym mieście.

Wstrzymane autobusy Tykocin—Zambrów

Z dniem 7 października 1936 r. zostaje wstrzymane ruch autobusów P.K.P. na linii Tykocin—Jeżewo—Sokoły—Wysokie-Mazowieckie—Zambrów.

Ceny produktów rolnych

Na rynku w Białymstoku notowano wczoraj następujące ceny ziarna, mąki, chleba i paszy za 100 klg.: pszenica — 22, żyto — 16, jęczmień — 17, owoies — 16,50, gryka — 16, mąka pszenna 65% — 32, 50% — 40, mąka pyłowa żytnia 65% — 24, mąka razowa 90% — 18, chleb pyłowy — 27, razowy — 20, konicyzna — 6, siano grunto-we — 5, polne — 6, słoma prosta — 3,20, ziemniaki — 3.

Niebezpieczna zabawa

Kontroler oddziału drogowego PKP inż. Sznurowski, idąc motorówką, zauważył na 242 kilometry, na szlaku Kuźnica-Lososa 16 ulozonych na szynach kamieni. Prawdopodobnie sprawcami złośliwego figla były dzieci ze wsi Kapaniki (gm. Kuźnica), powracające ze szkoły.

OFIARA

Klasa IV-a ćwiczylielski przy Seminarjum Nauczycielskim złożyła w administracji naszego pisma zł. 2 na F. O. N. oraz zł. 2 na F. O. M.

Za przerobienie nazwiska

Mieszkaniec kolonii Kościuki (gm. Choroszcz) Witold Zduńko przerobił swoją metrykę urodzenia, dopisując do nazwiska „Zduńko” końcówkę: „wski”. Za tę zmianę został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Popierajcie L.O.P.P.

Dziś — Początek 5³⁰, 7⁴⁵ i 10 w.

APOLLO Ceny od 54 groszy

Jeanette Mac DONALD — Nelson EDDY

ROSE MARIE

NADPROGRAM

FILM PLASTYCZNY (AUDIOSKOPIKS)

Połączenie obrazu, dźwięku, koloru i trzeciego wymiaru

wkładając otrzymane zielono-czerwone okulary osiągamy zdumiewające efekty

Zielono-czerwone okulary do nabycia w kinie za opłatą 5 gr.

MYTOL — uniwersalny środek myjący i czyszczący, idealny wszystkich gospodyń świata.

„MYTOL” — rozpuszcza chemicznie wszystkie brud, tusz, smary, oleje i t. p.

„MYTOL” — niezbędny w gospodarstwie domowym, zakładach leczniczych i sanitarnych, pralniach, warsztatach, fabrykach, drukarniach, garażach itp.

Żądajcie wszędzie

Przedstawiciel na woj. Białostockie

M. Serok, Białystok

ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 2

Telefon Nr. 71.

„SWIAT” Dziś Poc. 5, 6⁴⁰, 8²⁰, 10 Ceny od 54 gr.

Nieweselsza i najlepsza komedia polska korona produkcji polskiej

BOLEK i LOLEK

W rol. **DYMSZA, Znicz, Fertner**

Ta trójka gwarantuje wartość filmu!!!

Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemoc, skórne
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17,
telef. 6-40.
Godziny przyjęć: 9-1 i 4-7 wiecz.

Doktór M. KANÉL
weneryczne, skórne, włosów
Przyjmuję od godz. 9-1 i od 3-8.
(Kobiety od godz. 4-5 pp.)
Białystok, Sienkiewicza 37, telef. 5-35

Dr. Neumark
Ciepły masaż, elektro i mechaniczne.
Przyjmuję od godz. 10-12 i od 3-8 w
Białystok, ul. Kilińskiego 9,
Telefon Nr. 6-06.

5 pokoi do wynajęcia z wygodami, ul. Podlesna 3

Ogłoszenia drobne

Zdolni akwizytorzy do sprzedania, Staszica 9, Banachowski.

Plus — dog duński poliorograficzny do sprzedania, Staszica 9, Banachowski.

Zgłoszcie się do Firmy N. Mowszowski, Piłsudskiego 22.

NAJGENJALNIEJSZY Z GENJALNYCH

MODERN
Powtórzenie
PREMIERY
Początek
5, 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵

CHARLIE CHAPLIN
w największym filmie wszystkich czasów p. t.
DZISIEJSZE CZASY

POWADTO: POWRÓT NACZELNEGO WODZA Z FRANCJI

Wydawca - Redaktor - **MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA**,
Polakie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, Legionowa 1, Telef. Nr. 63.